

MAGDALENA ZAMORSKA

# BYLICA POSPOLITA, „SYNFITONIZM” I EKSPOZYCJE ROŚLINNO-LUDZKICH HISTORII

**MAGDALENA ZAMORSKA**  
Kulturoznawczyni, doktorka nauk humanistycznych, adiunktka w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, członkini Laboratorium Humanistyki Współczesnej UWr. Interesuje się strategiami twórczymi i praktykami w obrębie somatyki i nowej choreografii, zagadnieniami z obszaru humanistyki środowiskowej, krytycznych studiów nad roślinami, studiów międzygatunkowych, feministycznego nowego materializmu oraz posthumanistyki krytycznej. Autorka monografii *Obecni ciałem. Warsztat polskich tancerzy butō* (2014). ORCID: 0000-0003-3078-1648.

**D**la protagonistek mojej opowieści, spontanicznych roślin synantropijnych, związki z ludźmi są konieczne – ich ciała są miejscem inskrypcji wspólnych historii i, tym samym, miejscem prezentacji antropogenicznych mutacji. Z roślinami spontanicznymi (jest to niedyskryminujące określenie chwastów i roślin inwazyjnych) współpracuje Andrea Haeggi, szwajcarska choreografka mieszkająca w Nowym Jorku. Artystka proponuje różne strategie kuratorskie wobec kolekcji żyjących eksponatów przyrodniczych, nastawione na ich autoprezentację. Jej praktyki i protokoły troski ożywiają i reaktywują współdzieloną genealogię ludzkich i roślinnych ciał. W swoim tekście sproblematyzuję jej projekty jako gesty kuratorskie, które ramują określone momenty roślinno-ludzkiego współstawania się jako sytuacje muzealne, a właściwie muzealne prezentacje przeszłości antropocenu, przy czym każdy element tego sformułowania będzie wymagał uważności i krytycznego namysłu.

## PRZESZŁOŚĆ ANTROPOCENU

Antropocen to pojęcie, które rozgościło się już w naukach humanistycznych i społecznych oraz popularnych debatach. Trwają dyskusje dotyczące ram czasowych nowej epoki, jednak najbardziej problematyczna wydaje się zasadność jej nazwy, ewokującej

reuniwersalizację człowieka/*anthroposa*. Wiemy bowiem, że neutralność tej figury została podważona przez badaczki i badaczy reprezentujących studia kulturowe, postkolonialne czy takie podejścia, jak krytyczny posthumanizm i feministyczny nowy materializm. *Anthropos* antropocenu udaje odcieleśnioną figurę, „geofizyczną siłę”<sup>1</sup>, możliwą do utożsamienia z każdym, dlatego w wielu narracjach jego winy i powinności są skrupulatnie i sprawiedliwie rozdzielane pomiędzy wszystkich reprezentantów i reprezentantki gatunku ludzkiego. Choć za wyborem zuniwersalizowanego człowieka/*anthroposa* stoją konkretne wyobrażenia i interesy, to, jak stwierdza Jamie Lorimer: „powszechnie legitymizujemy biopolitykę maskującą różnice pomiędzy poszczególnymi ludźmi, jeśli chodzi o odpowiedzialność za planetarną zmianę oraz stopień narażenia na jej konsekwencje”<sup>2</sup>. Z tego powodu pojawiło się wiele alternatywnych określeń. Większość z nich wskazuje na określony czynnik sprawczy (kapitał, paliwa kopalne, techniki i technologie itd.) oraz rodzaj związanej z nim ludzkiej aktywności ekonomiczno-gospodarczej (na przykład kapitałocen, plantacjocen, paliwocen/węglocen), która podejmowana jest zawsze przez kogoś, dla kogoś i czymś kosztem. Sytuowanie sprawczości ułatwia śledzenie trajektorii oddziaływania, wiązania, reagowania i wpływu oraz pozwala formułować etyczne i polityczne pytania.

Biologiczna i ucieleśniona kategoria człowieka czy gatunku ludzkiego (*homo sapiens*) sprawia równie wiele problemów, co filozoficznie uniwersalizowany człowiek/*anthropos*. Ewolucyjny proces stawania się człowiekiem nie rozpoczął się w określonym momencie, nie został też zakończony; w rzeczywistości *homo sapiens* jest jedynie figurą materialno-dyskursywną, jedną z wielu utrwalonych w nowożytnych naukach biologicznych. Co więcej, nasz gatunek jest zawsze już uwikłany: „ludzka sprawczość jest spleciona ze sprawczością nie-ludzkich istot, substancji i systemów”<sup>3</sup>. By oddzielić człowieka od świata (na który tenże człowiek będzie oddziaływać), muszę dokonać sprawczego cięcia (Karen Barad) w poprzek procesu współstawania-się. Cięcie to tworzy (tożsamość gatunkową) człowieka, dzięki czemu mogę zdefiniować antropocen, a następnie ulokować tak nazwaną epokę na osi czasu i określić, co właściwie może oznaczać sformułowanie „przeszłość antropocenu”.

Czym jest zatem owa przeszłość antropocenu, którą chcielibyśmy prezentować? Szukając jego początków, fantazuję o pojawieniu się życia na Ziemi, o teorii seryjnej endosymbiozy (pojawienia się i rozwoju organizmów złożonych w wyniku wchłaniania kolejnych organizmów prostych), zaproponowanej przez rosyjskiego biologa Konstantina Mierieżkowskiego w 1905 roku, a rozwiniętej i spopularyzowanej przez Lynn Margulis w drugiej połowie XX wieku, szukam wiarygodnych i zachwycających wizualizacji procesu filogenezy w postaci drzewa życia<sup>4</sup>,

1 D. Chakrabarty, *Klimat historii. Cztery tezy*, tłum. M. Szcześniak, „Teksty Drugie” 5/2014, s. 179.

2 J. Lorimer, *Wildlife in the Anthropocene: Conservation after Nature*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2015, s. 3. Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty w tłumaczeniu autorki artykułu.

3 S. Alaimo, *Your shell on acid: Material immersion. Anthropocene dissolves*, [w:] *Anthropocene Feminism*, red. R.A. Grusin, University of Minnesota Press, Minneapolis 2017, s. 90.

4 Na przykład: <https://www.evogeneo.com/en> (27 sierpnia 2020).

by znaleźć na nim ostatniego wspólnego przodka człowieka oraz różnych gatunków, żyjących lub wymarłych. Przyglądam się krótkiej historii gatunku nazwanego *homo sapiens*: obserwuję istoty, które zaczęły przypominać człowieka współczesnego około 300 tysięcy lat temu, śledzę ich losy w epoce holocenu, która rozpoczęła się wraz z wycofaniem się lądolodu mniej więcej 12 tysięcy lat temu. Aktywność gatunku ludzkiego epoki holocenu, rosnąca wraz z ociepleniem, bez wątpienia wpłynęła na krajobraz i bioróżnorodność. Antropogeniczne zmiany w obrębie ziemskich ekologii oznaczyć można w jeszcze odleglejszej przeszłości – James C. Scott<sup>5</sup> wiąże je z pojawieniem się pierwszego narzędzia służącego kształtowaniu krajobrazu, czyli ognia (400 tysięcy lat temu), lub z zagładą megafauny lądowej (55–10 tysięcy lat temu). Intensyfikacja rolnictwa i hodowli oraz związane z nią przekształcanie profili glebowych, proliferacja upraw plantacyjnych i monokulturowych czy globalne migracje gatunków w epoce kolonialnej (od XVI wieku) stopniowo wpływały również na procesy geologiczne (erozji i sedymentacji), skład chemiczny i poziom radiacji powłoki ziemskiej, wód i atmosfery, poziom i zakwaszenie oceanów, klimat. Industrializacja, intensyfikacja wydobycia paliw kopalnych, eksperymenty nuklearne, rozwój przemysłu chemicznego i powojenne Wielkie Przyspieszenie to jedynie kolejne odsłony działań, których sensem i celem są posiadanie, kontrola, zarządzanie i podporządkowywanie świata postrzeganego jako oddzielony, zewnętrzny wobec człowieka.

Ostatecznie decyduję się skorzystać z typologii Scotta, który proponuje kategorie „słabego” (*thin*) i „mocnego” (*thick*) antropocenu<sup>6</sup>: ta pierwsza obejmuje okres od ustąpienia ostatniego lądolodu, poprzez pojawienie się społeczności osiadłych i rolniczo-hodowlanych, aż po epokę przemysłową, druga – okres industrializacji, militaryzacji, technologizacji i prób nuklearnych, w którym antropogeniczne zmiany dotyczą już nie tylko krajobrazu i biosfery, ale również warstw geologicznych, hydrologicznych i atmosferycznych. Przeszłość antropocenu utożsamiam z okresem „słabego” antropocenu, gdy ludzka aktywność znaczyła przede wszystkim życie, biosferę – inaczej niż w „mocnym” antropocenie, w którym ślady stają się szramami na ciałach ziemi, wód i powietrza.

### SYNANTROPIZM I „SYNFITONIZM”

Około 12 tysięcy lat temu, po ustąpieniu lądolodu, przemianie uległy ludzkie techniki służące pozyskiwaniu energii słonecznej zmagazynowanej w ciałach roślin i zwierząt. Inaczej niż łowiectwo i zbieractwo, rolnictwo nastawione jest na wytwarzanie i gromadzenie nadmiaru. Naddatek pozwalał na powstanie elit, które umacniały swoją pozycję, domagając się datków i – później – podatków, zmuszając do niewolniczej pracy reprezentantów i reprezentantki podbijanych wędrownych plemion<sup>7</sup>. Uprawa i hodowla wiążą się z procesem udomawiania

5 Por. J.C. Scott, *Against the Grain: A Deep History of the Earliest States*, Yale University Press, New Haven–London, 2018.

6 Tamże, s. 3.

7 A.L. Tsing, *Krąbne krawędzie: Grzyby jako gatunki towarzyszące*, [w:] *Feministyczne nowe materializmy. Usytuowane kartografie*, red. O. Cielemecka, M. Rogowska-Stangret, E-naukowiec, Lublin 2018; J.C. Scott, *Against the Grain...*, dz. cyt.

organizmów żywych, z ich genetyczną uniformizacją, kontrolą procesów rozmnażania się i rozprzestrzeniania (przejmowanie nasion lub nowo narodzonych zwierząt, inżynieria genetyczna wytwarzająca rośliny beznasienne itd.)<sup>8</sup>, a także zmniejszaniem się objętości mózgu zwierząt<sup>9</sup> (efekt osuwajania i podporządkowania) i uzależnieniem roślin od sztucznie wytworzonych, zamkniętych siedlisk.

Jednak w perspektywie koewolucyjnej gatunek ludzki nie tylko udomawiał, ale był też udomawiany<sup>10</sup>. Podążając za sformułowaniem przez Stacy Alaimo postulatem zwiększenia widzialności „nie-ludzkiej sprawczości i trajektorii”<sup>11</sup> w antropocenicznym narracjach, przyglądam się przeszłości antropocenu przez pryzmat wspólnej roślinno-ludzkiej historii, współstawania się, sympojezy. Podążając z kolei za spostrzeżeniem Ursuli K. Heise, że nasze ludzkie pojmowanie innych istot oraz nasz do nich stosunek „staje się częścią opowieści, które ludzkie społeczności opowiadają same o sobie: opowieści o początkach, rozwoju, tożsamości i możliwych przyszłościach”<sup>12</sup>, oraz za sformułowaniem przez Donnę Haraway postulatem tworzenia nowych opowieści o splecionych historiach i złożonych relacjach istot ziemskich („Ma znaczenie, jakie historie kształtują światy, jakie światy opowiadają historie”<sup>13</sup>), opowiadam o ludzkim pragnieniu słońca i roślinnym pragnieniu mobilności, zaspokajanych jedynie dzięki wielogatunkowym i wieloczynnikowym relacjom i splotom. Proces koewolucji roślin i ludzi – przekształcanie ciał i zaspokajanie pragnień – zasilany jest bowiem potrzebami biochemicznych produktów fotosyntezy po stronie człowieka i mobilności poprawiającej plenność po stronie roślin.

Pierwsze organizmy chlorofilowe (sinice, inaczej cyjanobakterie) przygotowały i ukształtowały rzeczywistość, w której wiele miliardów lat później mogły nastąpić antropogeniczne zmiany – będąc odpowiedzialne za wielkie wymieranie organizmów beztlenowych, umożliwiły zasiedlenie planety organizmom tlenowym. Dwa i pół miliarda lat po wielkiej katastrofie tlenowej rozpoczęła się długa historia ludzko-roślinnej koewolucji. Dziesięć tysięcy lat temu zwierzęco-ludzkie pragnienie cukrów, czyli czystej energetycznej esencji, poskutkowało stworzeniem rolnictwa, zbioru metod zapewniających wybranym gatunkom roślinnym, zwłaszcza tym bogatym w skrobię, odpowiednią ilość wody i żyznę, bogatą w minerały glebę. Zwierzęca mobilność człowieka nowożytnego i jego niezaspokojone pragnienie posiadania terenów, dóbr i władzy pozwoliły roślinom, zwłaszcza tym intensywnie produkującym różne substancje chemiczne, a także tym o wyjątkowo bogatych i pięknych kwiatostanach, pokonać barierę gór i oceanów. Wraz z roślinami pożądanymi przez człowieka sukces odniosły również rośliny

8 S. Pouteau, *Plants as open beings: From aesthetics to plant-human ethics*, [w:] *Plant Ethics: Concepts and Applications*, red. A. Kallhoff, M. Di Paola, M. Schörghener, Routledge, Abingdon–New York 2018, s. 87–91.

9 J.C. Scott, *Against the Grain...*, dz. cyt., s. 80.

10 Tamże, s. 12; M. Pollan, *The Botany of Desire: A Plant's-Eye View of the World*, Random House, New York 2002.

11 S. Alaimo, *Your shell on acid...*, dz. cyt., s. 92.

12 U.K. Heise, *Imagining Extinction: The Cultural Meanings of Endangered Species*, University of Chicago Press, Chicago 2016, s. 5.

13 D. Haraway, *Staying with the Trouble: Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham 2016, s. 12.

synantropijne, spontaniczne, niepożądane, które w procesie koewolucji z człowiekiem wypracowały strategie rozpleniwania się w silnie przekształconym środowisku rolniczym, miejskim i przemysłowym. Termin „synantropizacja” (z greckiego *syn* – razem, *anthropos* – człowiek) oznacza proces przystosowywania się żywego organizmu do środowiska przekształconego przez człowieka. Definicja jest antropocentryczna i wektorowa: zmiany są antropogeniczne, inicjowane, wprowadzane i stymulowane przez człowieka, rośliny jedynie przystosowują się do nowych warunków środowiskowych. Warto jednak spróbować opowiadać inaczej o migracjach sympojetycznie przekształcających się gatunków stowarzyszonych, podejmując próbę deantropocentryzacji dyskursu fitomigracyjnego i zastanawiając się nad obustronnie odnoszonymi korzyściami, zaspokajanymi potrzebami oraz pragnieniami. Synantropizm chciałabym rozumieć jako roślinny aspekt ludzko-roślinnej koewolucji, symetryczny wobec „synfitonizmu” (stworzony przeze mnie neologizm), czyli adaptacji gatunku ludzkiego do wymogów określonych roślin.

Opierając się na koewolucyjnej koncepcji Pollana, bazującej na idei wzajemnego zaspokajania pragnień, można stwierdzić, że rośliny skorzystały na procesach globalizacyjnych, wzroście mobilności i przekraczaniu – wraz z przedstawicielami gatunku ludzkiego – barier wcześniej nie do pokonania (na przykład gór i oceanów), dotyczy to nawet anemo- i hydroforów, roślin niepotrzebujących zwierząt, których nasiona roznosi wiatr lub woda. Z nowożytnej transoceanicznej antropochorii (przenoszenia i rozsiewania nasion przez człowieka) skorzystały nie tylko rośliny pożądane i celowo indukowane w europejskich i nieeuropejskich siedliskach (jadalne, farmaceutyczne, barwierskie czy kultywowane w ogrodach ze względu na walory estetyczne), ale również te określane mianem „zawleczonych”, których człowiek nigdy nie zamierzał kolonizować (na przykład towarzyski roślin uprawnych przemieszczające się w formie nasiennej na transoceanicznych statkach) oraz które nie dały się skolonizować (przykładowo uciekinierki z upraw oraz ogrodów) i same kolonizowały nowo zdobyte siedliska. Ze względu na sposób zachowywania się w nowych siedliskach rośliny te zostały później nazwane inwazyjnymi (pośród nich można wyróżnić gatunki inwazyjne niepowodujące szkód, chwasty oraz tak zwanych transformerów, czyli gatunki zmieniające charakter i strukturę ekosystemów<sup>14</sup>). Dyskurs inwazyjności, szkody i transformacji jest świadectwem stosowania strategii normatywizacji w stosunku do roślin migrujących. Praktyki biopolityczne pojawiają się nawet tam, gdzie najmniej byśmy się ich spodziewali: w narracjach i praktykach „ochrony środowiska”. Jak pokazuje Heise, zawartość baz danych służących procedurom ochrony organizmów zagrożonych szóstym wielkim wymieraniem gatunków odzwierciedla wartości, wyobrażenia i narracje kulturowe (o politycznym i ekonomicznym podłożu) związane ze znaczeniem poszczególnych gatunków, co prowadzi do nieobecności w nich gatunków z ludzkiej perspektywy nieistotnych<sup>15</sup>.

14 D.M. Richardson, P. Pyšek, M. Rejmánek, M.G. Barbour, F.D. Panetta, C.J. West, *Naturalization and invasion of alien plants: concepts and definitions*, „Diversity Distributions” 2(6)/2000.

15 U.K. Heise, *Imagining Extinction...*, dz. cyt.

## GEST KURATORSKI

W dalszej części tekstu poświęcę nieco uwagi samemu muzeum przyrodniczemu, które (re)prezentuje przeszłość antropocenu.

Zgodnie z *Ustawą z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach* celem działalności muzeum „jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów”<sup>16</sup>. Muzeum przyrodnicze gromadzi, chroni i konserwuje (archiwum), porządkuje (katalog), poznaje (badania i ekspedycje naukowe) i prezentuje (wystawa) tak zwaną przyrodę, czyli w domyśle fragmenty świata ożywionego i nieożywionego, nie-ludzkiego, nienaruszonego przez człowieka. Ogród botaniczny to żyjące muzeum przyrodnicze, „urządzony i zagospodarowany teren wraz z infrastrukturą techniczną i budynkami funkcjonalnie z nim związanymi, będący miejscem ochrony *ex situ*, uprawy roślin różnych stref klimatycznych i siedlisk, uprawy roślin określonego gatunku oraz prowadzenia badań naukowych i edukacji”<sup>17</sup>. Jednym z podstawowych zadań współczesnego ogrodu botanicznego (podobnie jak i zoologicznego) jest ochrona różnorodności i ginących gatunków *ex situ*, czyli poprzez stworzenie zastępczego ekosystemu. Inną formą żyjącej kolekcji nastawionej na zachowanie roślinnego wzorca gatunkowego są banki nasion. Instytucje te od lat siedemdziesiątych XX wieku zaczęły zmieniać nazwę na – lepiej oddające sens i cel praktyk, do jakich są przeznaczone – banki genów, systemy roślinnej plazmy zarodkowej oraz centra zasobów biologicznych (BCR)<sup>18</sup>.

Założenia obu tych nastawionych na ochronę roślin *ex situ* instytucji są kontrowersyjne. W odniesieniu do ogrodu botanicznego oraz banku nasion można przywołać zastrzeżenie zgłoszone przez Heise: biopolitycznej normatywizacji biosfery, pozwalającej chronić tylko to, co *homo sapiens* uzna za wartościowe<sup>19</sup>. Dodatkowo w przypadku banku nasion pojawia się problem oddzielenia rośliny, a konkretnie jej nasienia, od czynników umożliwiających jej stawanie się: gleby, zapylaczy, grzybów. Niemiecka filozofka i biologka Nicole Karafyllis przypomina za Arystotelesem, że „[n]asiono i jego medium pospołu są substancją (po grecku *ousía*) stawania się”<sup>20</sup>. Nasiono oznacza zarówno potencjał („czym się stać?”), jak i ciągłość („kiedy się stać?”) życia – banki nasion konserwują jedynie potencjał, przerywając ciągłość. Chronione rośliny przemieniane są w biofakty, „istoty, które rosną, ale już nie rosną same z siebie. Zamiast tego sprawia się [*are made to*], że rosną” dzięki zastosowanym procedurom i metodom, technologii i genetyce<sup>21</sup>.

16 *Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach*, Dz.U. 1997 Nr 5, poz. 24, s. 1.

17 *Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody*, Dz.U. 2004 Nr 92, poz. 880, s. 6.

18 N. Karafyllis, ‘Hey Plants. Take a Walk on the Wild Side!': *The ethics of seeds and seed banks*, [w:] *Plant Ethics...*, dz. cyt., s. 188–189.

19 Por. U.K. Heise, *Imagining Extinction...*, dz. cyt., s. 5.

20 Tamże, s. 198.

21 Tamże, s. 194.

Współczesna biotechnologia i biobanki tworzą „epistemiczno-moralne hybrydy”, zamieniając „żyjące rzeczy” w zasoby (*stocks*), opcje i aktywa<sup>22</sup>. Etyczne rozważania dotyczą w tym kontekście prawa populacji roślinnej do ciągłości trwania i to właśnie prawo jest łamane, kontynuuje badaczka, co stoi w sprzeczności z naukowym pojęciem koewolucji. Zachowanie roślin wymaga zachowania nie tylko materiału genetycznego danego gatunku, ale też całej sieci relacji, z którą i w obrębie której rośliny się stają – ziemi, mikroorganizmów, owadów.

A zatem zamiast wyrywać roślinę z ekosystemu, by chronić ją *ex situ* (w muzeach przyrodniczych, ogrodach botanicznych lub bankach nasion), warto umożliwić ją lokalnie, *in situ*. Antropocenowe „eksponaty” roślinne spotykamy nieustannie. Nie jesteśmy jednak na tyle uważni i troskliwi, by wyczytać z roślinnych ciał opowieść o genealogii życia na ziemi, o pojawieniu się organizmów fotosyntezujących, a także o przebiegu i kształcie – bardzo krótkich – relacji ludzi i roślin. Nasze zwiedzanie jest bezrefleksyjne i dlatego konieczna jest interwencja kuratorska (czyli inaczej kuratorska intra-akcja), która stworzy eksponaty, muzeum i zwiedzających. W muzeum naturokulturowym, o którym tutaj spekuluję, „*relata* nie poprzedzają relacji; *relata*-wewnątrz-fenomenów wyłaniają się raczej w toku konkretnych intra-akcji”<sup>23</sup>, jak pisze Karen Barad. Kuratorska interwencja, siła czy intensywność (bo przecież już nie instytucja!) aktualizuje (zamiast archiwizować), narratywizuje (zamiast porządkować) i tworzy (zamiast wystawiać) żywą, żywotną, relacyjną historię nie-ludzkiego i więcej-niż-ludzkiego stawania się. A zatem zarówno przestrzenie wystawiennicze, jak i eksponaty wyłaniają się w wyniku muzealnej intra-akcji, interwencji wytwarzającej sytuację muzealną. Naturokultura prezentuje sama siebie, wytwarzając różnorodne wiedze i narracje kuratorskie, plotąc wątki wspólnie z wieloma istotami.

W wyłaniającym się muzeum antropocenu najważniejsze jest spotkanie – ludzi i roślin, ciał i opowieści oraz światów splecionych w naturokulturowej rzeczywistości; ciał roślin i ludzi kształtowanych najpierw we wspólnej prehistorii (jeszcze zanim pojawił się ostatni wspólny przodek), później formowanych dzięki poziomym transferom genetycznym, kolaboracjom, wymianom, kradzieżom i kolonizacjom; ciał mutujących w więcej-niż-ludzkiem świecie. Przeszłość antropocenu jest zapisana w ciałach i na powierzchni ciał, niewidzialna i widzialna, możliwa do odczytania, reinterpretacji, a przede wszystkim reperformowania: rośliny ujawniają, wystawiają, prezentują rozmaite formy antropogenicznych mutacji, zarówno tych będących efektem biopolitycznych i nekropolitycznych interwencji, ukierunkowanych na kontrolę i normatywizację, jak i mniej przemocowych „praktyk troski, uważności i ciekawości”<sup>24</sup>. Doświadczenie i świadomość wspólnej przeszłości pozwalają projektować wspólną przyszłość, antropolożka

<sup>22</sup> Tamże, s. 200.

<sup>23</sup> K. Barad, *Posthumanistyczna performatywność: Ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie*, tłum. J. Bednarek, [w:] *Teorie wywrotowe: Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 340.

<sup>24</sup> C. Åsberg, J. Holmstedt, M. Radomska, *Methodologies of kelp: on feminist posthumanities, transversal knowledge production and multispecies ethics in an age of entanglement*, [w:] *The Kelp Congress*, red. H. Mehti, N. Cahoon, A. Wolfsberger, NNKS Press, Svølvær 2020, s. 6.

Natasha Myers nawołuje do radykalnej solidarności z istotami chlorofilowymi, przypominając, że wszyscy „jesteśmy z roślin”<sup>25</sup>. Proponuje nawet nazwę *planthropocene* („rośludziocen”) dla przyszłej i wyobrażonej epoki, epoki roślinno-ludzkiej afektywnej ekologii, współpracy poprzedzonej porzuceniem przez istotę ludzką fantazji o kontroli czy dominacji i polegającej na głębokiej, intymnej znajomości roślin poza „rytmami kapitalistycznego pozyskiwania [*extraction*]” oraz na „wegetalizacji naszego zbytnio-ludzkiego sensorium”<sup>26</sup>.

### EKSPOZYCJE SPONTANICZNE

Kuratorska interwencja, o której fantazjują, dawałaby impuls do wyłonienia się muzeum przyrodniczego *in situ*, umożliwiłaby roślinnym eksponatom z przeszłości antropocenu autoprezentację, pozwoliłaby uniknąć ludzkiego biopolitycznego gestu tworzenia znormatywizowanej kolekcji roślin reprezentacyjnych. Interwencja miałaby miejsce w środowisku ukształtowanym przy dużym współdziałaniu gatunku *homo sapiens* (noszącym ślady antropogenicznej zmiany), a równocześnie oddawałaby pole nie-ludzkim siłom formatywnym. Najważniejszą z tych sił byłaby siła trwania reprezentowana poprzez ciała roślin spontanicznych i ich gatunków stowarzyszonych. Impuls sprawczy, połączony z natychmiastowym wycofaniem się, z jednej strony pozwoliłby ramować sytuację jako muzealną prezentację kolekcji preantropocenowych eksponatów, a z drugiej uruchomiłby proces stawania się postantropocenowego ogrodu.

Z synantropami ruderalnymi spotyka się w swoich projektach artystycznych Andrea Haenggi, szwajcarska choreografka, tancerka, improwizator, certyfikowana analityczka ruchu, edukatorka somatyczna, założycielka kolektywu EPA (Environmental Performance Agency<sup>27</sup>), obecnie mieszkająca i pracująca w Nowym Jorku. Artystka bada zagadnienie ucieleśniania wspólnych historii ludzi i roślin zawleczonych (synantropijnych, chwastów), ożywiając i reaktywując roślinno-ludzką genealogię w projektach, które spełniają wcześniej sformułowane przeze mnie warunki interwencji kuratorskiej *in situ*, wytwarzających lokalnie ekspozycje antropocenu.

Ze spontanicznymi roślinami miejskimi Haenggi pracuje od roku 2015 – celowo używa określenia „roślina spontaniczna”, ponieważ ze słowem „chwast” wiązane są często inne wykluczające i wartościujące określenia, jak „inwazyjny, wykorzeniony, obcy, imigrant i granica”<sup>28</sup>: „spontaniczne rośliny miejskie, rośliny niechciane, które często są nazywane chwastami, zaprosiły mnie do wsłuchania się w nie. Są moimi nauczycielkami, mentorkami, performerkami i współpracownicami”<sup>29</sup>. Artystka deklaruje, że w 2017 roku „bylica, roślina kłaczowa, kazała jej powołać kolektyw umożliwiający stworzenie powiązań wykraczających poza nią

25 N. Myers, *Photosynthesis*, <https://culanth.org/fieldsights/photosynthesis> (14 sierpnia 2020).

26 Tamże.

27 EPA, <http://www.environmentalperformanceagency.com/> (31 sierpnia 2020).

28 Jeżeli nie podano inaczej, wszystkie cytaty i informacje w tym podrozdziale pochodzą ze strony artystki: <https://weedychoreography.com> (17 sierpnia 2020).

29 Tamże.

samą i świat roślinny<sup>30</sup>. W ten sposób powstała EPA, której celem jest „wykorzystywanie artystycznych, społecznych i ucieleśnionych/kinetycznych praktyk, by podkreślać sprawczość wszystkich żyjących performerów współtworzących nasze środowisko, ze szczególnym uwzględnieniem spontanicznych roślin miejskich, natywnych lub migrujących”<sup>31</sup>. Warto podkreślić, że na własną komunikację z roślinami i otrzymany od nich przekaz powołują się współcześnie nie tylko artystki, uzdrowicielki i zielarki, ale również badaczki; za przykład może służyć Monica Gagliano, biologka prowadząca pionierskie badania nad bioakustyką roślin<sup>32</sup>.

Ze względu na szczególną relację Haenggi oraz bylicy pospolitej (*Artemisia vulgaris*) warto powiedzieć również kilka słów o roślinnej partnerce artystki. Rodzaj *Artemisia* tworzy wiele powszechnie występujących i chętnie używanych gatunków (jak choćby bylica draganek, czyli estragon, i bylica piołun). Bylica pospolita to roślina natywna dla Eurazji i części północnej Afryki, zawleczona na kontynent północnoamerykański i uznana tam za roślinę inwazyjną; należy do synantropów siedlisk ruderalnych, dorasta do dwóch metrów, intensywnie pachnie. Tradycyjnie zwana w Polsce *czernobylem* (czyli czarnym zielem, *byl* – roślina, ziele) oraz „matką roślin”<sup>33</sup>, może zawierać wiele aktywnych chemicznych składników (między innymi tujon, myrcen, sabinen, cyneol, borneol, kamforę). Wykorzystywana była jako środek przeciwbólowy oraz do leczenia wielu schorzeń, głównie przewodu pokarmowego, jak również do aromatyzowania piwa, przygotowywania mioteł (warto przywołać neurotoksyczne właściwości tujonu w kontekście figury czarownicy dosiadającej miotły) oraz kadzideł oczyszczających i ochronnych (splatanych z wrotyczem, szalwią i innymi ziołami).

Spotkania artystki i roślin mają miejsce zarówno *in situ*, w publicznych przestrzeniach miejskich, takich jak chodniki, ulice, place, opuszczone parcele, miejskie ogrody społeczne, ogrody botaniczne, jak i *ex situ*, w studiach tanecznych, teatrach i galeriach. W interesującym mnie kontekście skupię się na trzech działaniach *in situ*. W każdym z omówionych projektów Haenggi zaproponowała określone praktyki lub/i stworzyła protokoły działań, których celem było zainicjowanie samotworzenia przez istoty wegetalne ekspozycji prezentującej antropogeniczne inskrypcje na kolektywnym ciele roślinności.

Projekt *Urban Weeds Garden (Ogród chwastów miejskich)* był realizowany w latach 2013–2017 na brooklyńskiej parceli (1067 Pacific Street) wynajętej przez Haenggi oraz pisarza Roberta Neuwirtha, obejmującej garaż oraz częściowo pokryty pękającym asfaltem podjazd. Sto lat wcześniej znajdowały się w tym miejscu budynki zamieszkałe przez społeczność afrokaraibską. Później przez wiele lat mieścił się tu jednoosobowy warsztat samochodowy, który został zamknięty

30 Tamże.

31 <https://weedychoreography.com/environmental-performance-agency/> (31 sierpnia 2020).

32 Por. M. Gagliano, *Thus Spoke the Plant: A Remarkable Journey of Groundbreaking Scientific Discoveries and Personal Encounters with Plants*, North Atlantic Books, Berkeley 2018.

33 *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera*, red. M. Kujawska, L. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2016, s. 107.

w związku z planami zagospodarowania terenu przez dużą firmę deweloperską – ten sam los spotkał wcześniej studio artystyczne Haenggi w dzielnicy Williamsburg. Wynajęte lokum w ciągu pięciu lat służyło jako studio artystyczne – ogród chwastów miejskich, w którym „poszukiwano SPRAWCZOŚCI nie-ludzkich form życia / zadawano pytania o wszystkie ekonomiczne i filozoficzne znaczenia WARTOŚCI”<sup>34</sup>. Ten ostatni punkt programu jest szczególnie ważny, ponieważ postuluje mierzenie się z dominującym w potocznym dyskursie ekonomicznym pojmowaniem wartości w powiązaniu z korzyścią i nadwyżką – w ramach projektu koncentrowano się na wartości samej wymiany pomiędzy ludzkimi i nie-ludzkimi uczestnikami spotkania oraz wartości życia *per se*. Artystka podkreśla znaczenie tego, co niematerialne, procesualne, żywe, i wskazuje „przewartościowanie [re-evaluation] ciała, czucia, obecności i pamięci” jako „sposób robienia miejsca dla nienamacalnej/niematerialnej wartości życia”<sup>35</sup>.

Początkowo na terenie parceli żyło pięć roślin, w trakcie projektu „rezydentkami” zostało kolejne 40. By uwolnić uśpione życie roślinne (nasiona), Haenggi zaproponowała praktykę zatytułowaną *Asphalt Cut-Outs for Staying with the Trouble* (*Asfaltowe wycinanki na pozostanie z problemem*), zamieszczając instrukcję do niej na swojej stronie internetowej<sup>36</sup>. Za pomocą dłuta i młotka należało wyciąć niewielki skrawek asfaltu w dowolnym kształcie (artystka wybrała kształt Pentagonu), uwalniając ziemię, dopuszczając do niej światło, wodę i powietrze. „Asfaltowe ogrodnictwo” nie wymagało wysiewu: niebawem zaczęły kiełkować nasiona uśpione w ziemi i przyniesione przez wiatr. Ten drobny gest rozpoczął proces renaturyzacji, pojawił się „niewielki ekosystem chwastowej wyspy w morzu asfaltu”<sup>37</sup>.

W projekcie *Radical Care-Sitter* (*Radykalna opiekunka*) Haenggi poświęcała czas na obserwację roślin i wsłuchiwanie się w ich potrzeby<sup>38</sup>. Sugerowała, że warto zacząć ruszać się wraz z roślinami i łączyć z nimi poprzez doświadczenia sensoryczne (zapach, dotyk, smak), aby lepiej je rozumieć, by odkryć, że rośliny (a więc również chwasty) mają coś do powiedzenia, a następnie zaadaptować „chwastomyślenie” do własnego życia, przyjmując chwastową wytrwałość, oportunistyczny, samowystarczalność i upór<sup>39</sup>. Artystka wykorzystała i przetworzyła umiejętność „czytania ciała” (tutaj czytane jest ciało rośliny), którą przyswoiła, zdobywając kompetencje zawodowe w metodzie Labana/Bartenieff, równocześnie przenosząc na rośliny spontaniczną ogrodniczą praktykę uważności i troski<sup>40</sup>. Haenggi proponowała również grupowe spacerki, pozwalające cieleśnie i ruchowo zmapować „społeczności roślin miejskich” w okolicy parceli.

34 1067 PacificPeople, <https://1067pacificpeople.nyc/about/> (19 sierpnia 2020).

35 S. Bissen, *1067 PacificPeople – the Sociality of Weeds: Interview with Andrea Haenggi by Sara Bissen*, <http://www.biourbanism.org/1067-pacificpeople-sociality-weeds/> (20 sierpnia 2020).

36 A. Haenggi, *Asphalt Cut-Outs for Staying with the Trouble*, <https://weedychoreography.com/redisturbance-series/> (27 sierpnia 2020).

37 Tamże.

38 A. Haenggi, *Radical Care Sitter*, <https://weedychoreography.com/radical-care-sitter/> (27 sierpnia 2020).

39 S. Bissen, *1067 PacificPeople...*, dz. cyt.

40 M. Schörgenheimer, *Caring for plants: Cultivating relational virtues*, [w:] *Plant Ethics...*, dz. cyt., s. 110–118.

Metodę cielesnego szkicowania i mierzenia artystka rozwinęła w jednym z kolejnych projektów, *Der Garten ist leer / The garden is vacant (Ogród jest wolny)*<sup>41</sup>, który realizowała w opuszczonym dwa lata wcześniej ogródku działkowym Vulkan 604 w Zürichu-Altstetten. Ogródek, który pełnił funkcję tymczasowego studia artystycznego, zgodnie z wcześniej znanym planem zagospodarowania przestrzeni został wraz z całym kompleksem ogródków w ostatnich dniach projektu oddany miastu i zrównany z ziemią. Artystka określała swoje działania (trwające z przerwami od sierpnia do listopada 2018 roku) jako „ucieleśnione laboratorium pracy terenowej”. Interesowało ją to, co wydarza się poza scenariuszem, formy niedoskonałe, spontaniczna sprawczość miejskich chwastów, ich moc i możliwość dania im głosu; napotkane rośliny traktowała jako współpracowniczki, performerki i „mentorki kolekcji «ucieleśnionych danych»”<sup>42</sup>.

Jej metoda pracy, którą określa mianem „ethnochoreobotanografii”, opiera się na obserwacji z użyciem ciała jako narzędzia, a także zbieraniu informacji o napotkanych roślinach i lokalnych ekologiach oraz opowieści o roślinno-ludzkich relacjach. Praktyka cielesnej eksploracji przestrzeni wytwarzanych przez rośliny i ludzi pozwala dostrzec sprawczość spontanicznych miejskich roślin i umożliwia „powstanie sensorycznych, wisceralnych, wielogatunkowych powiązań”<sup>43</sup>. W kolejnych dniach Haenggi, używając własnego ciała, eksplorowała, mierzyła i precyzowała granice ogrodu; tworzyła *Zielnik ruchu*, szkicując gesty (ruchy) roślin oraz mapując ich chemiczne ekologie i procesy dzielenia się ciałem z innymi gatunkami (owadami, bakteriami); obserwowała lokalne zakłócenia i zmiany porządku, które umożliwiły roślinom spontanicznym sprawczą aktywność; badała ludzko-roślinne relacje, pracując z oddechem i tlenem (produktem ubocznym roślinnego metabolizmu); tańczyła dla roślin, czyniąc punktem wyjścia dla własnej improwizacji energię określonej rośliny i jej relacje z innymi organizmami. Praktykom tym towarzyszyły pytania badawcze o sprawczość istot roślinnych: „Czy Vulkan 604 jest w procesie stawania się swoim własnym ogrodem? Czy rośliny spontaniczne «dekolonizują» siebie ze swoich historii? Czy możemy ten proces nazwać «samorenaturyzacją» [*auto-rewilding*]?”<sup>44</sup>. Odpowiedź na każde z powyższych pytań okazała się twierdząca.

Po zakończeniu pierwszej fazy działań artystka pozostawiła dwa znaki, które ramowały przestrzeń ogródka jako miejsce ochrony *in situ*: *Ogród jest wolny* (angielskie *vacant*, niemieckie *leer*) oraz *Ogród w procesie. Miejsce przykładowej samorenaturyzacji*. Po zakończeniu drugiej fazy wraz z grupą ludzkich uczestników na terenie, który nie podlegał wyburzaniu, stworzyła z kompostu oraz kęp roślin spontanicznych (synantropijnych) i ogrodowych samokultuwujących się *Micro-Ecological Red Cross Monument (Mikroekologiczny pomnik czerwonego krzyża)*, nawiązujący nazwą do znanej organizacji pomocowej. Gest ten miał na celu

41 A. Haenggi, *Abandoned Allotment Vulkan 604, Zürich, CH „Der Garten ist leer”*, <https://weedychoreography.com/abandonedgarden/> (17 sierpnia 2020).

42 Tamże.

43 Tamże.

44 Tamże.

upamiętnienie roślinnych form życia, których praktyki życiowe są wynikiem koevolucyjnego stawania się z człowiekiem. To mikromuzeum antropocenu prezentowało „różnorodność zielnych form życia, które przybywają wraz z zakłóceniem i stanowią część procesu samorenaturyzacji”<sup>45</sup>.

Trzecia z interesujących mnie interwencji była skierowana do globalnej publiczności. Ważną inspirację dla artystki stanowiła książka botaniczki Robin Wall Kimmerer *Gathering Moss. A Natural and Cultural History of Mosses*<sup>46</sup>. Mchy są istotnymi organizmami w ewolucji organizmów tlenowych – jako jedne z pierwszych roślin lądowych już około 4,7 miliona lat temu wypracowały strategie, rozwijane przez kolejne formy życia. Kępa mchu, w roli świadka globalnych zmian, towarzyszyła artystce oraz kolektywowi EPA już podczas Marszu Klimatycznego we wrześniu 2019 roku. W sierpniu 2020 Haenggi zainicjowała w sieci projekt *moss Summer Camp for Social and Environmental Justice*, w ramach którego zaprasza do praktykowania „wielogatunkowej troski w miejskich i wiejskich siedliskach, pod przewodnictwem mchu (*Bryophyta*)”<sup>47</sup>. Proponowana w ramach *moss Summer Camp* praktyka ma na celu pogłębianie zaangażowania w relację wzajemności z konkretną kępą mchu, dzielącą „ekospołeczny habitat” z ludzkim uczestnikiem lub uczestniczką projektu. Haenggi przygotowała i udostępniła *online* cztery protokoły<sup>48</sup>, określające rodzaj pożądanej aktywności oraz sposób jej rejestracji i zamieszczenia w bibliotece na stronie projektu. Opieka kuratorska nad lokalną kępą mchu (cielesne obcowanie, zwilżanie, rysowanie, komentowanie itp.) jest kolejnym gestem – tym razem w mikroskali – ramującym to, co pospolite, codzienne i przypadkowe jako sytuację muzealną, wystawienniczą. Mech jest tu z jednej strony elementem przyrody otoczonym ochroną *in situ*, a z drugiej eksponatem prezentowanym *online*. Jako świadek przemian życia na Ziemi od prawie pięciu milionów lat został, dzięki gestowi kuratorskiemu, zauważony i otoczony troską, był doglądany *in situ* oraz w muzeum-bibliotece-kolekcji *ex situ* (*online*). Pokazywał kolejny rozdział ludzko-roślinnej historii wzajemnych zależności: ludzi od tlenu produkowanego przez rośliny, a roślin ruderalnych – od aktów ludzkiej troski w dobie zmiany klimatycznej.

Odpowiadając na pytanie, jaką formę mogłaby przyjąć muzealna interwencja *in situ*, jaki gest umożliwiłby przyrodniczym eksponatom samoprezentację przeszłości antropocenu, przyjrzałam się projektom Andrei Haenggi. Angażując rośliny spontaniczne oraz ludzkich uczestników, artystka dokonuje gestu kuratorskiego, poprzez który stwarza ramy dla zaistnienia tymczasowej ekspozycji muzealnej. Zaproszone na nią rośliny synantropijne prezentują antropogeniczne zapisy w ciele: adaptacje morfologiczne, fizjologiczne i habitualne wypracowane w sympojetycznym procesie stawania się sobą wraz z człowiekiem.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> R.W. Kimmerer, *Gathering Moss: A Natural and Cultural History of Mosses*, Oregon State University Press, Corvallis 2003.

<sup>47</sup> *Moss Summer Camp*, EPA, <https://multispecies.care/moss-summer-camp/> (28 sierpnia 2020).

<sup>48</sup> *Multispecies Care Survey*, EPA, <https://multispecies.care/protocol-summer-01/> (19 sierpnia 2020).

**BIBLIOGRAFIA**

Alaimo, Stacy. „Your shell on acid: Material immersion, Anthropocene dissolves”. W: *Anthropocene Feminism*, red. Richard A. Grusin. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2017.

Åsberg, Cecilia, Janna Holmstedt, Marietta Radowska. „Methodologies of kelp: on feminist posthumanities, transversal knowledge production and multispecies ethics in an age of entanglement”. W: *The Kelp Congress*, red. Hilde Mehti, Neal Cahoon, Annette Wolfsberger. Svølvær: NNKS Press, 2020.

Attala, Luci. „The Edibility Approach’: Using edibility to explore relationships, plant agency and the porosity of species’ boundaries”. *Advances in Anthropology* 3, 7 (2017).

Barad, Karen. „Posthumanistyczna performatywność: Ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie”. W: *Teorie wywrotowe: Antologia przekładów*, red. Aldona Gajewska. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2012.

Chakrabarty, Dipesh. „Klimat historii. Cztery tezy”. Tłum. Magda Szcześniak. *Teksty Drugie* 5 (2014).

Crosby, Alfred W. *Imperializm ekologiczny: Biologiczna ekspansja Europy 900–1900*. Tłum. Maciej Kowalczyk. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999.

Hallé, Francis. *In Praise of Plants*. Portland: Timber Press, 2011.

Heise, Ursula K. *Imagining Extinction: The Cultural Meanings of Endangered Species*. Chicago: University of Chicago Press, 2016.

Karafyllis, Nicole. „Hey Plants. Take a Walk on the Wild Side!': The ethics of seeds and seed banks”. W: *Plant Ethics: Concepts and Applications*, red. Angela Kallhoff, Marcello Di Paola, Maria Schörghenheimer. Abingdon, New York: Routledge, 2018.

Lorimer, Jamie. *Wildlife in the Anthropocene: Conservation after Nature*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2015.

Pollan, Michael. *The Botany of Desire: A Plant's-Eye View of the World*. New York: Random House, 2002.

Pouteau, Sylvie. „Plants as open beings: From aesthetics to plant-human ethics”. W: *Plant Ethics: Concepts and Applications*, red. Angela Kallhoff, Marcello Di Paola, Maria Schörghenheimer. Abingdon, New York: Routledge, 2018.

Scott, James C. *Against the Grain: A Deep History of the Earliest States*. New Haven, London: Yale University Press 2018.

Steffen, Will, Jacques Grinevald, Paul Crutzen, John McNeill. „The Anthropocene: conceptual and historical perspectives”. *Philosophical Transactions of The Royal Society A. Mathematical, Physical, and Engineering Sciences* 369, 1938 (2011).

Sudnik-Wójcikowska, Barbara. *Rośliny synantropijne*. Warszawa: Multico Oficyna Wydawnicza, 2015.

Data wpłynięcia: 5 września 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 18 listopada 2020 r.

---

**ARTEMISIA VULGARIS, 'SYNPHYTONISM',  
AND PLANT-HUMAN HISTORY EXHIBITIONS**

What curatorial gesture would make it possible to give rise to a temporary museum in situ where anthropogenic inscriptions could be presented by the living exhibits themselves? In this article the past of the Anthropocene is defined as a time of intensified activity of *Homo sapiens* in the early Holocene, before our impact on the hydrosphere, geosphere and atmosphere became irreversible. The author ponders whether the current definition of a natural history museum can incorporate a project of a living, embodied, post-anthropocentric and post-institutional museum. She suggests plants as essential partners in the human becoming across the biosphere. Chlorophyll organisms initiated the Great Oxidation Event, or Oxygen Catastrophe, which led not only to the extinction of anaerobic organisms but also to the proliferation of oxygen-dependent life, including humans. The human-plant co-existence is studied through the consequences of the 'desire for sunlight' of the former and the 'desire for mobility' of the latter. Synanthropic plants, which thrive growing next to people, emerge as the protagonists of this story, with the shared interspecies history and anthropogenic mutations inscribed in their bodies. This is a story of the human-plant co-evolution where contemporary, 'spontaneous' synanthropic plants are depicted as agents. In this context the author describes the artistic practices of Andrea Haeggi, analysing them as curatorial gestures for an interspecies dialogue within the framework of a 'museum setting'.

**SŁOWA KLUCZOWE:** rośliny, muzeum przyrodnicze, ochrona przyrody, choreografia, *in situ*

**KEY WORDS:** plants, natural history museum, environmental protection, choreography, *in situ*